

Z method feederem nie tylko na złote rybki

Mateusz Pustuła: „Czas na wybuch letniego entuzjazmu i najdłuższe dni w roku. To oznacza naprawdę sporo czasu, który można poświęcić na wędkarstwo. Dla wielu wędkarzy czerwiec to czas dużych wód - dłuższych karpowych zasiadek, sandaczowych eskapad lub weekendowych zawodów wędkarskich wszelkiej maści. Nie ukrywam, że bardzo cieszy mnie fakt, iż nawet w okresie tak dużej presji wędkarskiej można znaleźć łowiska, na których od poniedziałku do piątku pojawia się niewielu wędkarzy, a w weekendy odwiedzać je będą raczej stali bywalcy...



Niech pierwszy rzuci kamieniem ten, kto na widok zdjęcia z pięknej ryby opublikowanego w przestrzeni social mediów przez któregośkolwiek z kolegów wędkarzy nie będzie analizować tego, gdzie dana ryba została złowiona, a wszelkie cechy, szczególnie linii brzegowej czy innych azymutów na łowiskach, odnotowujemy z pieczołowitością skryby. Ponadto wiecie o złowionych rybach szybko się rozchodzi i jak dla mnie ma to swoje plusy. Wymaga bowiem ode mnie szukania miejsc, w których wędkuje niewielu wędkarzy lub nad brzegami których usłyszymy sławetne stwierdzenie: „Panie, tu nie ma ryb!” Takich miejsc, które pozwalają na zrobienie zdjęcia do prywatnego portfolio (niekoniecznie po to, by dzielić się nimi z całym internetowym światem).

Piszę ten artykuł mam pewne obiekcje, ale chciałbym podzielić się z Czytelnikami spostrzeżeniami na temat małych jezior, nie-wielkich stawów, zbiorników zapomnianych i opuszczonych. Często mocno zarośniętych, z trudnym dojazdem oraz utrudnionym dostępem do złowienia z brzegu. Czasem są to miejsca, do których trzeba dużo siły odcinek pokonać pieszo. Takie lokacje skutecznie eliminują wielu wędkarzy. Od swoich kolegów po kiju dobiegam często słyszeliśmy: „tam nie ma jak dojechać”, „nie wykosił linii brzegowej”, „nie jadł tam, bo trzeba nosić sprzęt albo dojechać wózkami”. Lata wzmożonego konsumpcjonizmu i ciągłego uciążliwego zbierania żniwa w każdej dziedzinie.

Jak wyszukiwać takie miejsca? Pomocny jest łatwy dostęp do zdjęć satelitarnych map googlewskich. Skoro możemy zobaczyć jak wygląda z lotu ptaka dom sąsiada, to tym bardziej znajdziemy interesujące nas jeziora, stawy, starorzecza, stare zalane cegielnie czy wirowiska. Zanim jednak rozpoczniemy ich

eksploracji? war-to zasięgnięty języka i dowiedzieć się czy? są? w?asności?ci?. Nie ma nic gorszego, niż wtargnięcie na czyjś? nieogrodzony posesję i ?owienie w prywatnym stawie (niestety zaliczyłem taki występ w swojej wędkarskiej karierze, bo nie zauważyłem tabliczki - no i mi?o nie było). Internet jest natomiast źródłem wiedzy na każdy temat, a mniej zaangażowanym w poszukiwania pozostaje po prostu odwiedzenie niewielkich zbiorników w pobliskich okolicach. Im mniej wędkarsko uczyszczana jest taka woda - tym lepiej. Decydującym kluczem doboru jest natomiast wielkość. Preferuję małe, nieprzekraczające 15 ha wody. Jeśli są one mocno muliste i pętlikie - to dodatkowy atut. Dlaczego?

Mała woda

Duże zbiorniki generują sporo problemów. Przede wszystkim są to trudno?ci związane ze zlokalizowaniem ryb oraz spore różnice głębokości. W przypadku niewielkich ?owisk dużo łatwiej wytypować miejsca, w których przebywają ryby, ale dużo trudniej skusić je do brania. W tym artykule przedstawię Wam patenty, które stosuję na swoich wodach. Cechą wspólną tych ?owisk będzie metoda, którą stosuję, a także to, że są one stosunkowo niewielkie, cz?sto mocno zarośnięte, muliste. Ograniczam się do method feedera wychodząc z założenia, że zabieram ze sobą minimum sprzętu i cz?sto ?owię bez wcześniejszego przygotowania.

Niezależnie od tego, czy są to zapomniane wody w środku lasu, czy te? ?ródniejskie zbiorniki, które powszechnie uznaje się za wyja?owione, jedno jest pewne - odkrywanie ich tajemnic będzie dla Was niesamowitą przygodą. Niniejszego tekstu nie można natomiast traktować jako kompletnego źródła wiedzy. Jest to wy-cznie pewien wycinek z?o?ony z kilku pomysłów, które sprawdzały mi się na takich wodach najcz?ciej. Nie zapominajmy, że nic nie wy?acza naszego myślenia w my?l zasady: „woda wodzie nierówna”.

Mu?

Bardzo lubię muliste zbiorniki. Wielu wędkarzy uważa, że nie da się na nich ?owić metodami gruntowymi ze względu na to, że koszyczek wraz z zanętą zapadają się w mule. Kto z Was nie miał sytuacji, kiedy po podniesieniu zestawu czu? na w?dce jak koszyczek zanętowy z dużym oporem uwalnia się z dna? Mój tata z kolei uważa? zawsze, że na takich wodach da się ?owić jedynie na spławik i to bez n?cenia, bo przecie? ci?kie kule zapadną się w mu?.

Na temat mulistych zbiorników powstało wiele stereotypów, ale nie one są tematem tego tekstu. Jedno jest pewne ...”

Mateusz Pustuła na stronie 16 WW 6/26 radzi, jak ?owić finezyjnie na małym jeziorku feederem – z lekkim podajnikiem i jeszcze lżejszym pluskiem.

25 maja 2025, 07:43